

„Ojcem waszym jest diabeł...” (1)

(Wracając do materiału, którego publikację ze względów niezależnych zawiesiłem przed jakimś czasem, aby zachować całość narracji, zaczynam znów od części pierwszej.)



A oto pełne brzmienie wersetu Ew. wg Jana 8,44, który zawiera słowa Pana Jezusa skierowane kiedyś do Jego zaprzysiężonych wrogów:

- „Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w

prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa”

Trzeci rozdział Księgi Rodzaju opisuje okoliczności, w jakich ta straszliwa istota – wróg Pana Boga oraz wszelkiej prawdy i sprawiedliwości – by zamordować stworzonego na „obraz Boży” człowieka, zakwestionował prawdomówność i przestrozę Stwórcy który zakazał naszym prarodzicom spożycie zakazanego owocu:

- „Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” – Gen 2,16.17).

Przepełniając diabelskie wnętrze nieprawość, podyktowała mu kłamliwe słowa, które skierował do Ewy i Adama:

- „Na pewno nie umrzecie. Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło” (Gen 3,45))...

Uknuła w mrocznych czeluściach diabelskiego umysłu – wsparta niedowiarstwem wobec Słowa Bożego i naiwnością naszych prarodziców intryga – stała się początkiem trwającej do dziś

tragedii!...

Pierwszy grzech i jego konsekwencje

Na czym naprawdę polegał pierwszy grzech?

Biblijne sprawozdanie o okolicznościach pojawienia się na Ziemi grzechu, jest proste i zrozumiałe dla każdego nieuprzedzonego umysłu (1 Mjż 3,1-24). Stała się rzecz straszna: sprzeniewierzając się swemu Stwórcy, człowiek opowiedział się po stronie Jego przeciwnika!

Trudno się oprzeć zdumieniu!

Bóg obdarzył naszych prarodziców wszystkim! Jako istoty rozumne i wolne w swoich decyzjach, zamieszkali na pięknej Ziemi, w specjalnie dla nich przygotowanym Ogrodzie, a wszystkie ziemskie stworzenia zostały oddane pod ich opiekę i władzę. Mogli się wszechstronnie rozwijać, realizując różnorakie zamiary i dążąc do wybranych celów, mogli żyć w dobrobycie, szczęśliwi i radośni... A wszystko to mogli przekazać swym dzieciom i kolejnym szczęśliwym pokoleniom szlachetnych ludzi!...

Mogli...

Ale gdy znienacka pojawił się fałszywy przyjaciel, gdy kłamliwie i podstępnie, udając zatroskanego o ich pomyślność, oskarżył ich Stwórcę i Dobroczyńcę – z rozmysłem pozwolili, by trucizna jego kłamstwa i podstępu, wniknęła do ich umysłów.

Trudno to zrozumieć!

Szatan niczym ich nie obdarował i w żaden sposób się przed nimi nie uwiarygodnił, zaś sama forma kontaktu jaką wybrał – używając węża jako medium – sygnalizowała (mogła sygnalizować, że coś tu nie jest w porządku)... Co więcej, zakwestionował prawdę słów Dobrego Boga, i jawnie zachęcał do złamania Bożego zakazu spożywania owoców z „Drzewa Poznania Dobra i Zła”...

Ale to właśnie jego usłuchała pramatka Ewa, i oszołomiona perspektywami jakie roztoczył przed jej wyobraźnią:

- „widząc, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, i że były

miłe dla oczu, i godne pożądanie dla zdobycia mądrości”, niepomna na Boże ostrzeżenie, sięgnęła po zakazany owoc, a potem „dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł” (1 Mjż 3,6)!

Biblijna relacja o okolicznościach, w jakich doszło do pierwszego grzechu – podobnie zresztą jak inne biblijne sprawozdania z prapoczątków naszej ziemskiej historii – jest przyjmowana w różny sposób. Wierzący, którzy doświadczyli prawdy i mocy Słowa Bożego, darzą ją pełnym zaufaniem. Inni powątpiewają, a jeszcze inni – drwią!

Powstało wiele domorosłych teorii na ten temat.

Jedna z popularniejszych głosi, że pierwszym grzechem było współżycie seksualne pierwszej pary ludzkiej, do którego zachęcił ich szatan.

Zupełny bezsens! Bóg stworzył człowieka jako istotę seksualną, nie tylko zdolną ale i powołaną do współżycia i prokreacji. Bogu i Pismu Świętemu od samego początku obca jest jakakolwiek pruderia w tym względzie; współżycie mężczyzny z kobietą w związku małżeńskim było i jest czymś całkowicie naturalnym, czystym i godziwym, dającym radość i potęgującym bliskość poślubionej pary. Sam fakt, że pierwszą uroczystość zaślubin celebrował sam Pan Bóg, nadaje małżeństwu wysoką godność:

- „I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię...” (1 Mjż 1,28)!

Powstawaniu niepoważnych teorii na temat pierwszego grzechu sprzyja niewiedza o tym, co się wtedy naprawdę stało. Że tak jest, świadczy pełne zdziwienia pytanie: „To Bóg ukarał ich za zjedzenie jakiegoś jabłka?!”...

Pozwólcie, że posłużę się historią, jaką opowiedziała mi jedna z nieżyjących już sióstr, która jako młoda dziewczyna w okresie II wojny światowej została wywieziona na roboty do Niemiec.

- „Trafiłam do dobrych Niemców, którzy przyjęli mnie życzliwie. Miałam sprzątać dom i całe obejście oraz pomagać w

kuchni. W kilka dni po przyjeździe, kiedy sprzątałam sypialnię, w kącie za nogą łóżka dostrzegłam jakiś papier; okazało się, że był to stumarkowy banknot. Oczywiście oddałam go zaraz moim gospodarzom. I dopiero po dłuższym czasie, kiedy żyłam się z nimi, dowiedziałam się, że te pieniądze oni mi zwyczajnie <podłożyli>! Chcieli się w ten sposób dowiedzieć, kto znalazł się w ich domu. Cieszę się, że zdałam ten egzamin. A moi gospodarze polubili mnie, i przez cały czas traktowali niemal jak córkę!”

Nie sposób ustalić, jak długo Adam i Ewa trwali przy Bogu i byli Mu wierni, ciesząc się pełnią doskonałego człowieczeństwa, doskonale posłuszni Jego przykazaniom. Ale niezależnie od tego, czy były to tylko tygodnie, miesiące, czy lata, był to – jak dotąd – najszczęśliwszy okres życia człowieka! Podobne, choć nieskończenie większe i pełniejsze szczęście, czeka zbawionych dopiero w Wieczności...

Niestety, nasi prarodzice nie zdali testu wierności Bogu!

Sprzymierzając się z szatanem, sięgnęli po to, co do nich nie należało; zdradzili Boga i zawiedli Jego zaufanie. Zamiast konsekwentnie podążać Jego drogą, świadomie i dobrowolnie zeszli na ścieżkę samowoli i grzechu, na której odtąd mieli ulegać zgubnym skłonnościom, popadając coraz bardziej w niewolę niezdrowych pragnień i rozpasanych zmysłów.

Tamten pierwszy grzech ma kolejny, tragiczny w skutkach wymiar.

Stwórca oddał człowiekowi we władanie całą Ziemię („...napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi” – 1 Mjż 1,28). Zastrzegł jednak, że jedno z drzew Ogródu zostało wyjęte spod tej władzy, że po owoc tego drzewa człowiekowi nie wolno sięgnąć. Nie ma wątpliwości, że drzewo to było znakiem Bożego panowania i poddaństwa człowieka względem Stwórcy. Znakiem zależności od Niego. W tym kontekście zerwanie i spożycie zakazanego owocu, równało się odrzuceniu Bożego panowania,

było wypowiedzeniem przez człowieka stosunku poddaństwa – wyrazem zuchwałego buntu wobec Stwórcy!

Popełniony w Ogrodzie Eden grzech, tragicznie zmienił wszystko.

W następstwie Upadku, przekleństwo spadło na Ziemię, na nich samych, i na cały rodzaj ludzki – na wszystkie pokolenia ich potomków! Wygnani z Ogrodu, skazani na ciężką pracę, w pocie i mozołę, w bólu i zgryzocie mieli odtąd pracować na ziemi rodzącej ciernie i osty, która w końcu miała się stać ich grobem (1 Mjż 3,7-24)!

Ważne pytanie: Kto zawinił?

Fakt, że człowiek zgrzeszył, mógł dowodzić jednej z dwóch ewentualności:

- Człowiek został stworzony zbyt słabym, i musiał zgrzeszyć. Pogląd taki, nie do przyjęcia dla biblijnych chrześcijan, jest dość często wyrażany przy różnych okazjach. Są ludzie, którzy z zaskakującą łatwością posuwają się nawet do twierdzeń, że Bóg „bawi się człowiekiem”, że „zrobił z nas króliki doświadczalne”, itp., itd.

Jakkolwiek obce i niemiłe są mi takie opinie, chcę się odnieść do kwestii zasadniczej, to jest, czy aby Bóg nie jest winnym upadku pierwszych ludzi.

Bo gdyby prawdą było, że stworzył ich zbyt słabymi, wtedy faktycznie On ponosiłby niekwestionowaną winę za ich upadek! W takim przypadku to, co nazywamy Planem Zbawienia, byłoby po prostu naprawianiem przez Boga błędu popełnionego przy stworzeniu! Wtedy trudno byłoby mówić o BOŻYM MIŁOSIĘRDIU, a ŁASKA nie byłaby łaską; wszystkie te pojęcia utraciłyby swój rzeczywisty sens i znaczenie. Zobrazuję to przykładem: Jeśli przypadkowy przechodzień z narażeniem własnego życia uratuje tonącego, który przecenił swoje umiejętności pływackie – jest to dowodem jego wielkiej życzliwości i bezinteresownego poświęcenia... Ale jeśli ktokolwiek pchnie w niebezpieczny nurt rzeki człowieka, który nie umie pływać, a potem – nawet

ryzykując własne życie – ratuje go, nie jest wcale bohaterem, i nie ma mu za co dziękować. Raczej powinien jeszcze zostać ukarany.

Pozostaje zatem tylko druga ewentualność:

- Człowiek był wystarczająco silny aby oprzeć się grzechowi, ale świadomie, dobrowolnie i z rozmysłem dokonał złego wyboru, opowiadając się po stronie szatana! – To odsuwa jakąkolwiek Bożą odpowiedzialność za Upadek; zawinił wyłącznie człowiek!

Czy istniała jakakolwiek szansa,

by na pytanie „Kto zawinił?”, udzielić jednoznacznej i przekonującej odpowiedzi?

Ktoś powiedział, że szansa taka istniałaby wówczas, gdyby Bóg na początku stworzył dwie identyczne planety – dwa równoległe istniejące światy, na nich takie same i tak samo wyposażone istoty ludzkie, które dokładnie w takich samych warunkach byłyby poddane identycznej próbie. I gdyby na tej drugiej planecie, protopłasci rodzaju ludzkiego zwycięsko oparli się atakowi szatana – byłoby to dowodem, że winni Upadku byli nasi prarodzice.

Ale bieg wypadków był inny – Pan Bóg stworzył tylko jedną Ziemię, i jedną parę ludzką.

Czy to znaczy, że na postawione wyżej pytanie, nie ma pełnej i zadowalającej odpowiedzi, i poszukujący są skazani na błądzenie we mgle domysłów, przypuszczeń i wątpliwości?...

Pozwólcie, Szanowni Czytelnicy, że zamiast rzecz całą wyświetlić jednym lub kilku fragmentami Pisma, poprowadzę Was nieco okrężną drogą – pozornie komplikując sprawę.

Niestety, nie widzę innej możliwości.

A zresztą myślę, że nie było i nie ma na świecie mędrca, który skomplikowaną rzeczywistość świata duchowego i materialnego, byłby w stanie opisać i uargumentować w kilku zdaniach... Tym bardziej, że poza podstawowym pytaniem o przyczynę Upadku, istnieje kilka dalszych, ważnych i trudnych pytań, które domagają się jasnej odpowiedzi. A wszystkie one są związane z

zasadą i realizacją Bożego Planu Zbawienia ludzkości. Oto one:

- Dlaczego, aby nas zbawić jednorodzony Syn Boży stał się (musiał się stać) Człowiekiem?
- Dlaczego ten, który w oczach ludzi uchodził za Jego ziemskiego ojca, nie był nim, a biologiczna matka, która nosiła Go w swym łonie, urodziła i wykarmiła – nie mogła być Jego matką w sensie genetycznym?

A także:

- W jaki sposób Pan Bóg pogodził Swoją doskonałą i niewzruszoną SPRAWIEDLIWOŚĆ z ŁASKĄ, jaką okazał ludzkości? – Przecież sprawiedliwość i łaska, to z natury dwie całkowicie przeciwstawne wartości: sprawiedliwość domaga się, aby winowajca poniósł zasłużoną karę, podczas gdy łaska okazana winowajcy, uwalnia go od kary!

Ujmę to w kategoriach bezwzględnych:

Stojąc konsekwentnie na gruncie sprawiedliwości, Pan Bóg musiałby na wieki zatracić upadłą ludzkość, a jeśliby okazał nam miłosierdzie, naruszyłby zasadę sprawiedliwości!

- Jak to zatem się stało, że Najwyższy pozostał bezwzględnie SPRAWIEDLIWYM, a równocześnie ogarnął nas, grzeszników, Swą zbawienną ŁASKĄ?...

Wyjaśnieniem tej tajemnicy jest jednorodzony Syn Boga, „który się stał dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem i odkupieniem. Aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił” (1 Kor 1,30.31).

Zbawienie ludzkości, choć zostało przygotowane od założenia świata (1 Ptr 1,18-20) i wielokrotnie zapowiadane przez proroków (1 Ptr 1,10-12) – w fazę realizacji weszło wówczas, gdy Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię jako Człowiek („Syn Człowieczy”)! A dokładniej – jak to ujmuje Pismo – jako „drugi Człowiek”, i zarazem „ostatni Adam” (1 Kor 15,45.47).

Co oznaczają te określenia?

Na początku, gdy zostali stworzeni (i przez jakiś czas żyli w Ogrodzie Eden jako istoty doskonałe i bezgrzeszne), Adam i Ewa zostali przez Pana Boga nazwani „człowiek”: „Stworzył ich jako

mężczyznę i kobietę, i pobłogosławił ich i nazwał ich <człowiek> (adam) w dniu, gdy byli stworzeni" (1 Mjż 5,2 /Bereszit/, wg przekładu Pardes Lauder) 1)

A gdy po pewnym czasie ten doskonały człowiek, czyniąc zły użytek ze swej wolnej woli, świadomie i dobrowolnie wybrał nieposłuszeństwo – „przygotowany przed założeniem świata” (1 Ptr 1,20) Plan Zbawienia ludzkości, wszedł w fazę realizacji. Zgodnie z nim jednorodzony Syn Najwyższego, w zapowiedzianym czasie przyszedł na świat jako „drugi Człowiek”, by od nowa – stając na miejscu „pierwszego człowieka” – podjąć walkę z grzechem i szatanem! Bezgrzeszne i zwycięskie człowieczeństwo Jezusa Chrystusa jest ostateczną odpowiedzią na dręczące ludzkość pytanie, kto był odpowiedzialny za Upadek w Ogrodzie Eden! – Od czasu, gdy Zbawiciel „potępił (pokonał) grzech w ciele” (Rz 8,3), ludzie wierzący wiedzą, że winien był „pierwszy człowiek”, a nie Pan Bóg!

Z zaskoczeniem zauważam, że wielu chrześcijan (a nawet przywódców zborów/kościół) nie do końca sobie uświadamia, na czym polegało zbawienie ludzkości. Oczywiście, wiedza o tym, że Jezus Chrystus wziął na siebie nasze grzechy i umarł, byśmy my mogli żyć, jest powszechna, ale... problemy zaczynają się wtedy gdy pada pytanie, dlaczego ON. – Tutaj przedstawia się różne, nieraz bardzo dziwne koncepcje, np. taką, iż musiał to być sam Stwórca, gdyż „ofiara aniołów byłaby niewystarczająca”.

Autorzy takich koncepcji skupiają się zatem na pozycji istoty, która mogłaby być Zbawicielem. Nie zwracają natomiast zupełnie uwagi na pierwsze i podstawowe dokonanie Jezusa Chrystusa, który „w ciele, podobnym do naszego” zwyciężył grzech (Rz 8,3) udowadniając, że winę za Upadek ponosi w całości „pierwszy człowiek”. A przecież sprawa ta – na co zwróciłem uwagę powyżej – była wyjściowa dla idei i zasady zbawienia!

Bo celem przyjscia Jezusa Chrystusa nie było – jak utrzymują niektórzy – wykazać, że upadli ludzie mogą w swej grzesznej naturze osiągnąć bezgrzeszność. Natomiast On udowodnił, że „pierwszy Adam” zgrzeszył nie dlatego, iż został stworzony

zbyt słaby, aby mógł się oprzeć pokusie, lecz dlatego, że świadomie, dobrowolnie i z rozmysłem dokonał złego wyboru!

Aby mógł tego dokonać, Jezus Chrystus nie mógł być potomkiem grzesznego Adama, lecz „Drugim Człowiekiem (Adamem)” – doskonałym i bezgrzesznym „Synem Człowieczym”, jakim przed Upadkiem był „pierwszy Adam”.

Był czas, gdy w szczególny sposób zainteresowała mnie kwestia:

dłaczego Boży Mesjasz, zgodnie z proroczą zapowiedzią Izajasza (7,14), narodził się z dziewicy. Bo w proroctwie czytamy: „Dlatego Pan sam da wam znak: Oto panna [dziewica] poczne i porodzi syna i nazwie go imieniem Emmanuel”.

Tak więc narodzenie z dziewicy najpierw miało być znakiem – znakiem identyfikacyjnym Mesjasza!

Tak właśnie zrozumieli to ewangelisti, którzy zatroszczyli się o to, by potomnym pozostawić relacje o narodzeniu Jezusa Chrystusa z dziewicy Marii (Mt 1,18-24; Łk 1,26-38). Czy jednak fakt dziewiczego zrodzenia Jezusa Chrystusa był jedynie znakiem identyfikującym Mesjasza?... Czy w ten szczególny sposób, Najwyższy postanowił.. zadziwić ludzi? – Albo miało to fundamentalne znaczenie dla naszego zbawienia...

Osobiście nie mam wątpliwości, że aspekt teologiczny był tu najważniejszy. Aby to uwypuklić, postawię teraz kilka (także retorycznych) pytań:

- Dlaczego trzeba było, aby Mesjasz narodził się z dziewicy?
- Jaki związek miało to na Jego ludzką naturę; w czym i na ile „Syn Człowieczy” różnił się od wszystkich pozostałych ludzi?
- Czy był On potomkiem Adama, czy też nie. I w związku z tym, czy odziedziczył upadłą naturę Adama, czy też nie?

Ważnej dla tej sprawy informacji dostarcza nam ap. Paweł w I Liście do Koryntian 15,45.47: „Tak też napisano: Pierwszy człowiek, Adam, stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba”.

Skąd wziął się nieszczęsny, powtarzany przez wielu teologów pomysł, że przychodząc na świat Jezus Chrystus odziedziczył grzeszną naturę Adama, a więc w biegu pokoleń był jego naturalnym synem...?!

Przecież cytowane słowa Pisma orzekają jednoznacznie, że nie był On potomkiem Adama. Był natomiast „drugim Człowiekiem” („ostatnim Adamem”)!

Przyjął ludzką naturę. Jednak nie naturę grzeszną, którą po upadku posiadał i przekazał w dziedzictwie wszystkim swoim potomkom nasz praojciec Adam, lecz naturę bezgrzeszną – taką, jaką „pierwszy Adam” miał przed swym upadkiem.

I to właśnie dlatego trzeba było, aby został poczęty w wyjątkowy sposób, i aby się narodził z dziewicy; co sprawiło, że będąc Człowiekiem, nie dziedziczył jednak upadłej ludzkiej natury. Dlatego na pytanie Marii: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?”, Boży posłaniec odpowiada: „Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego zacieni cię. Dlatego też to, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1,34.35).

W ten sposób Gabriel wyjaśnił Marii, że Jezus Chrystus nie zostanie poczęty jak każdy człowiek, a ci, którzy formalnie byli jego rodzicami, genetycznie nimi nie byli. Bo załążek życia – ludzki embrion – złożony mocą Najwyższego do jej łona, nie powstanie w naturalny, przypisany ludzkiej biologii sposób, ale że będzie to od początku do końca Boże działanie – absolutnie wyjątkowy, nie mający precedensu w ludzkiej historii przypadek. Dlatego „to, co się narodzi, będzie święte”. Na innym miejscu, w Liście do Rzymian ap. Paweł napisał, że Bóg zesłał Swego Syna na świat „w ciele podobnym do ciała grzesznego” (8,3 BT). On był we wszystkim podobny nam – „doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4,15); a więc, będąc Człowiekiem, nie posiadał grzesznej ludzkiej natury – taką, jaką praojciec Adam miał przed Upadkiem!

Cud bezgrzesznego zrodzenia Jezusa Chrystusa – „drugiego Człowieka (Adama)” – współcześnie może być zrozumiany lepiej

niż kiedykolwiek przedtem, jako że w naszych czasach lekarze potrafią już sterować procesem rozrodczości. Powszechnie wiadomo o <dzieciach z próbówki>, czyli o szeroko znanym i stosowanym sposobie zapłodnienia – in vitro. Daje on małżonkom – nie mającym szansy na własne dziecko – możliwość urodzenia <własnego> dziecka. Polega to na tym, że w łono wybranej kobiety można złożyć zapłodniony poza jej ustrojem (w próbówce) zarodek ludzki; dzięki czemu kobieta ta, choć będzie matką biologiczną – tzn. donosi płód i wykarmi go w swym łonie, a kiedy nadejdzie czas – urodzi upragnione dziecko, jednak genetycznie nie będzie jego matką.

Na tym przykładzie możemy lepiej pojąć cud narodzenia i bezgrzesznej natury Jezusa Chrystusa, którego Ojciec posłał na świat jako „drugiego Człowieka (Adama)”, wolnego od skazy grzechu. Dzięki temu Ten, który przyszedł na świat jako „Syn Człowieczy”, stanął na miejscu „pierwszego Adama”, gdy ten żył jeszcze w stanie bezgrzesznym.

W ten sposób została przywrócona sytuacja z Edenu, ponownie czyste, bezgrzeszne Człowieczeństwo stanęło do walki z szatanem i grzechem!

Wynik tej walki okazał się krańcowo różny!

Bo jeśli na początku szatan i grzech <zwyciężył ciało> – Ewa i Adam zostali pokonani – to w Chrystusie Jezusie stała się rzecz przeciwna: On „potępił [zwyciężył] grzech w ciełe” (Rz 8,3)! I jeśli skutek grzechu naszego praojca Adama „wielu ich stało się grzesznymi”, to skutek zwycięstwa „drugiego Człowieka” – „wielu dostąpi usprawiedliwienia” (czyt. Rz 5,12-19); „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor 15,22)!

Walcząc z szatanem i grzechem, „drugi Adam” dysponował takimi samymi możliwościami, jakie posiadał „pierwszy Adam”. A dlatego zwycięstwo jakie odniósł, jest ostatecznym dowodem, że winę za grzech popełniony w Edenie w całości ponosi człowiek. Natomiast Stwórca nie popełnił żadnego błędu, niczego nie zaniedbał, i ze Swej strony nie musiał niczego naprawiać!

A jednak to właśnie On, okazując nam Swoją łaskę, przygotował Ratunek – zdumiewający co do istoty i sposobu realizacji, dramatyczny i zarazem cudowny Plan Zbawienia!

Sprawiedliwość, a łaska

Jest czymś oczywistym, że mówiąc o Zbawieniu, podkreślamy przede wszystkim miłość Boga, który „dał Swego Syna za nas” (Jan 3,16; 1 Jana 4,8-10), i heroizm Jezusa Chrystusa, który „wydał samego siebie za grzechy nasze” (Gał 1,4). O tym mówią, i to podkreślają wszyscy. Ale nie wszyscy zdają się dostrzegać, jak w dramatycznym akcie ofiarowania Syna, objawił się geniusz Boga, który równocześnie:

- uczynił zadość wymaganiom sprawiedliwości,
- i okazał grzesznikom Swoją łaskę!

A przecież sprawiedliwość i łaska, to – jak już zaznaczyłem – z natury dwie całkowicie przeciwstawne wartości. Sprawiedliwość domaga się, aby winowajca poniósł zasłużoną karę, podczas gdy łaska okazana winowajcy uwalnia go od tej kary. Stojąc bezwzględnie na straży sprawiedliwości, Pan Bóg musiałby na wieki zatracić upadłą ludzkość, a jeśliby chciał nam okazać miłosierdzie, musiałby uchybić zasadzie sprawiedliwości.

Co zatem uczynił?

Aby ratować zgubioną ludzkość, Bóg posłał na świat Swego jednorodzonego Syna, który urodził się tutaj jako „Syn Człowieczy” – przedstawiciel ludzkości – „drugi Człowiek (Adam)”.

Wcześniej napisałem, że przyjście Jezusa Chrystusa na świat i jego pozycja „drugiego Człowieka (Adama)”, jakby na nowo rozpoczęły historię ludzkości. Zaś fakt, że pokonał On wszelkie pokusy i okazał się wiernym i doskonale sprawiedliwym, gwarantował Mu – nie tylko jako Synowi Bożemu, ale także jako Synowi Człowieczemu – wieczne życie.

Ale stała się rzecz niebywała:

Realizując Boży plan zbawienia, doskonały i niewinny Syn Człowieczy dobrowolnie złożył Siebie samego w ofierze za grzechy ludzkości! Wyrok, który ciążył nad nami przyjął na Siebie i w naszym zastępstwie poniósł śmierć: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Iz 53,6); „On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo...” (1 Ptr 2,24).

A to zasadniczo zmieniło sytuację, gdyż:

- Stało się zadość prawu sprawiedliwości! – Poprzez Swą śmierć Jezus Chrystus zadośćuczynił wymaganiom sprawiedliwości Bożej, jako że została dopełniona podstawowa zasada sprawiedliwości, stanowiąca, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (1 Mjż 2,16.17; Ezech 18,4; Rz 6,23). ;
- Pokutujący grzesznicy zostają uwolnieni od winy i kary! – Na mocy tej Ofiary Bóg ogłosił Swoją łaskę każdemu człowiekowi! Warunkiem otrzymania tej łaski jest przyjęcie wiarą faktu usprawiedliwienia w niewinnej krwi Jezusa Chrystusa:
- „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie. Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę...” (Rz 3,23-25)!

Niemożliwe, stało się możliwe!

Bóg pozostał „sprawiedliwym i [zarazem] usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rz 3,26)!

(c.d.n.)

Przypisy:

- 1) Bereszit, wyd. Chumasz Pardes Lauder, Kraków 2001 r.